

Zachodnia Papua – cicha wojna przeciwko bezbronny

6 stycznia 2010

Przy bierności społeczności międzynarodowej i aktywnym udziale mocarstw zachodnich odbywa się mord na mieszkańcach Zachodniej Papuy.

W 1993 roku uczestniczyłem wraz z czterema innymi osobami w tajnej wyprawie do Timoru Wschodniego. Naszym celem było zebranie dowodów na ludobójstwo dokonane przez dyktaturę sprawującą rządy w Indonezji. Zainteresowanie tym niewielkim krajem było tak małe, że jedyna mapa, jaką udało nam się znaleźć przed wyruszeniem w podróż, miała puste pola oznaczone jako "brak danych". Pomimo tego, niewiele jest miejsc na ziemi, które były areną tak potwornych zbrodni. Nawet reżimowi Pol Pota nie udało się uśmiercić – proporcjonalnie – tylu ludzi, ilu zostało zabitych przez indonezyjskiego tyrana Suharto przy milczącym przyzwoleniu "społeczności międzynarodowej".

Timor Wschodni okazał się krajem usianym grobami, w które wbite czarne krzyże. Były one wszędzie: na pagórkach, zboczach, przy drogach. Świadczyły o morderstwach dokonanych na całych społecznościach, których ofiarami byli wszyscy, i starcy, i dzieci. W 2000 roku, gdy mieszkańcy Timoru Wschodniego, w akcie odwagi rzadko spotykanym w historii ludzkości, odzyskali wolność i niepodległość, Organizacja Narodów Zjednoczonych powołała specjalną komisję prawdy narodowej. Komisja ta przygotowała zawierający 2,5 tysiąca stron raport opublikowany w styczniu bieżącego roku. Nigdy nie czytałem czegoś podobnego. Opierając się głównie na oficjalnych dokumentach rządowych, przedstawiono w nim wszystkie szczegóły i całe okrucieństwo krwawej ofiary mieszkańców Timoru Wschodniego. Według tego raportu z rąk żołnierzy indonezyjskiej armii zginęło 180 tysięcy mieszkańców

Timoru Wschodniego, zostali oni zabici lub zagłodzeni. Wskazuje się w nim również na “wiodącą rolę”, którą w tej zbrodni przeciwko ludzkości odegrały rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Australii. “Polityczne i militarne wsparcie Ameryki odegrało decydującą rolę”, gdyż stanowiło przyzwolenie dla zbrodni, “od masowych egzekucji do przymusowych przesiedleń, od stosowania okrutnych tortur, wykorzystywania seksualnego do opresji i przemocy wobec dzieci”. Wielka Brytania była natomiast głównym dostawcą broni i wyposażenia wojskowego. Lektura tego dokumentu jest najlepszym sposobem na dostrzeżenie, przez zasłonę dymną otaczającą dzisiaj Irak, prawdziwego oblicza terroryzmu.

Czytając ten dokument, wracałem myślami do listów wysyłanych przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych do członków parlamentu oraz zwykłych obywateli zaniepokojonych faktami przedstawionymi w moim filmie “Death of a Nation”. Będąc w pełni świadomi prawdy, zaprzeczali oni w tych listach, że dostarczone przez Wielką Brytanię helikoptery Hawk obracały w drobny mak pokryte strzechą chaty i że mieszkańców dobijano przy użyciu dostarczonych przez Wielką Brytanię karabinów maszynowych Heckler and Koch. Fałszowano też rozmiary dokonującego się koszmaru.

Dzisiaj ta historia znowu się powtarza. I znowu towarzyszy jej milczenie “społeczności międzynarodowej”, która wspiera i czerpie ogromne korzyści z dławienia bezbronnych ludzi przy użyciu przemocy. Brutalna okupacja przez reżim w Indonezji obszarów Zachodniej Papuy, dużej i zasobnej w bogactwa naturalne prowincji – odebranej tak jak Timor Wschodni jej mieszkańcom – jest jedną z największych tajemnic naszych czasów. Okazało się, że minister “komunikacji” w rządzie Australii nie potrafiła wskazać tej prowincji na mapie, zupełnie tak, jakby ona nie istniała.

Szacuje się, że z rąk żołnierzy armii indonezyjskiej zginęło 100 tysięcy mieszkańców Papuy, co stanowi około 10% populacji. Według zeznań uchodźców liczba ofiar jest znacznie większa. Na

początku tego roku do wybrzeży Australii przybiła tratwa z 43 mieszkańcami Papuy Zachodniej. Spędzili oni w tej ekstremalnie ryzykownej podróży sześć tygodni, nie mieli już żywności, a resztkę wody wlewali w usta swoim dzieciom.

– Gdybyśmy dostali się w ręce armii indonezyjskiej – powiedział Herman Wainggai, przywódca uciekinierów – większość z nas zostałaby zabita. Mieszkańców Zachodniej Papuy traktują jak zwierzęta. I zabijają nas jak psy. Do tego celu stworzyli oddziały zbrojne i bandy najemników. Dokładnie tak samo jak w Timorze Wschodnim.

Około 6 tysięcy osób ukrywało się przez ponad rok w gęstej dżungli, po tym jak indonezyjskie siły specjalne zniszczyły ich wioski i pola uprawne. Flaga Zachodniej Papuy jest zakazana. Złamanie tego zakazu traktowane jest jako “zdrada”. Dwóch mężczyzn zostało skazanych na 10 i 15 lat więzienia jedynie za próbę wciągnięcia tej flagi na maszt. Po jednym z ataków na wioskę w Papui Zachodniej, indonezyjscy oprawcy wybrali jednego z mieszkańców, oblali go benzyną i podpalili mu włosy. Jako “przykład” dla reszty.

Gdy w 1949 roku Holandia nadała Indonezji niepodległość, stwierdzono, że Papua Zachodnia jest osobną jednostką geograficzną zamieszkałą przez grupę etniczną o odmiennym charakterze narodowym. Opublikowany w listopadzie ubiegłego roku przez Instytut Historyczny Holandii w Hadze raport ujawnia, że Holendrzy potajemnie uznali “prawo mieszkańców Papuy Zachodniej do utworzenia osobnego państwa”. Jednak pod naciskiem administracji Johna F. Kennedy’ego zgodzili się oni na to, by Indonezja objęła “tymczasowo” kontrolę nad tymi terenami, które administracja w Białym Domu określiła mianem “kilku tysięcy mil zamieszkałych przez kanibali”.

Mieszkańcy Zachodniej Papuy zostali osaczeni. Holendrzy, Amerykanie, Brytyjczycy i Australijczycy poparli nadzorowany przez Organizację Narodów Zjednoczonych “Akt Wolnego Wyboru”. Złożony z dwudziestu pięciu obserwatorów ONZ zespół miał

ograniczone możliwości poruszania się i był stale nadzorowany przez armię. Odmówiono im również dostępu do tłumaczy. W przeprowadzonym w 1969 roku „głosowaniu” wzięło udział około 1000 mieszkańców Zachodniej Papuy, spośród populacji liczącej ponad 800 tysięcy osób. Wszyscy „głosujący” zostali wyznaczeni przez Indonezyjczyków. W przeprowadzonym pod lufami karabinów „głosowaniu” wszyscy zgodzili się na pozostawienie ich kraju pod rządami generała Suharto – który doszedł do władzy w 1965 roku w wyniku – jak nazwała to później CIA – „jednego z największych masowych morderstw XX wieku”. Dużo później, w 1981 roku, obradujący na wygnaniu Trybunał Praw Człowieka w Papui Zachodniej, usłyszał od Eliezera Bonay, pierwszego indonezyjskiego zarządcy tej prowincji, że w latach 1963-69 zamordowano około 30 tysięcy mieszkańców Papuy Zachodniej. O zbrodniach tych Zachód praktycznie nic nie wiedział.

Milczenie tak zwanej „społeczności międzynarodowej” wynika z ogromnego bogactwa Papuy Zachodniej. W listopadzie 1967 roku, niedługo po zdobyciu władzy przez Suharto, odbyła się w Genewie nadzwyczajna konferencja sponsorowana przez Time-Life Corporation. Jej uczestnikami byli najpotężniejsi kapitałści świata, wśród których był bankier David Rockefeller. Na przeciwko nich usiedli ludzie Suharto, znani jako „mafia z Berkeley”, gdyż kilku z nich uzyskało od rządu amerykańskiego stypendia na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. W ciągu trzech dni cała gospodarka Indonezji została rozparcelowana, kawałek po kawałku i sektor po sektorze. Znajdujące się w Zachodniej Papui złoża niklu przypadły konsorcjum amerykańsko-europejskiemu, zasoby leśne uzyskały firmy z Japonii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Nagroda główna jednak – największe na świecie złoża złota i trzecie co do wielkości złoża miedzi – przypadły w udziale amerykańskiemu gigantowi przemysłu wydobywczego firmie Freeport-McMoran. W zarządzie tej spółki zasiada Henry Kissinger, który jako amerykański sekretarz stanu, dał Suharto „zielone światło” do przeprowadzenia inwazji Timoru Wschodniego. Tyle mówi holenderski raport.

Freeport jest dzisiaj prawdopodobnie największym źródłem zysków dla indonezyjskiego reżimu: firma ta przekazała Dżakarcie ponad 33 miliardy dolarów na przestrzeni ostatnich 15 lat. Mieszkańcy Zachodniej Papuy nie mieli jednak szansy skorzystać z tych dochodów. W grudniu ubiegłego roku, w dystrykcie Yahukimo zmarło z głodu 55 osób. Indonezyjska gazeta "The Jakarta Post" określiła występowanie głodu w tej "opływającej w bogactwa" prowincji "okrutną ironią". Według danych Banku Światowego, "poniżej granicy ubóstwa żyje 38 procent populacji Papuy, wskaźnik ten ponad dwukrotnie przekracza średnią krajową".

Kopalnie będące własnością firmy Freeport są strzeżone przez oddziały specjalne indonezyjskiej armii, które są zbieraniną najohydniejszych terrorystów świata, co pokazują zbrodnie dokonane przez nich w Timorze Wschodnim. Oddziały te, znane jako Kopassus, zostały wyposażone przez Brytyjczyków i przeszkolone przez armię australijską. Rząd premiera Howarda ogłosił w grudniu ubiegłego roku, że w bazie australijskich sił specjalnych w okolicach Perth wznowiona zostanie "współpraca" armii australijskiej z oddziałami Kopassus. W oświadczeniu będącym czystym zaprzeczeniem prawdy, minister obrony Australii, senator Robert Hill, ukazał oddziały Kopassus jako "jedne z najbardziej efektywnych w odbijaniu porwanych samolotów czy uwalnianiu zakładników". Archiwa organizacji monitorujących przestrzeganie praw człowieka pełne są dowodów na działania Kopassus, które określić można jedynie mianem bestialskiego terroryzmu. Jednym z przykładów niech będzie maskara dokonana przez Kopassus 6 lipca 1998 roku na należącej do Papuy Zachodniej wyspie Biak. Żołnierze oddziałów specjalnych zabili wtedy ponad 100 osób, głównie kobiety.

Armia indonezyjska nie była jednak w stanie zdławić i rozbić powszechnego Ruchu Wolnej Papuy. Od 1965 roku, praktycznie w pojedynkę, organizacja ta przypomina Indonezyjczykom, że są okupantami. Działania Ruchu spowodowały konieczność zwiększenia kontyngentu wojsk rządowych w Zachodniej Papui. Z

Dżakarty przypłynęły dwa otrzymane od Wielkiej Brytanii okręty *Tactica*. Zostały one dostarczone, gdy ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii był Robin Cook, który ogłosił wprowadzenie do polityki międzynarodowej "wymiaru etycznego". Wyprodukowane przez BAE Systems samoloty Hawk również były wykorzystywane do ataków przeciwko mieszkańcom Zachodniej Papuy.

Los 43 osób, które wystąpiły o azyl w Australii, jest nie do pozazdroszczenia. Łamiąc prawo międzynarodowe, rząd Howarda przeniósł ich z kontynentu na Wyspę Bożego Narodzenia. Powinniśmy uważnie obserwować, jakie będą dalsze losy tych ludzi. Jeżeli historia praw człowieka nie ma być historią bezkarności wielkich mocarstw, Organizacja Narodów Zjednoczonych musi zająć się tragedią, która dotyka Zachodnią Papuę, tak jak zajęła się w końcu dramatem Timoru Wschodniego.

Czy zawsze musimy czekać, aż liczba krzyży znów zacznie rosnać w zastraszającym tempie?

Aby dowiedzieć się, jak można pomóc, odwiedź stronę: www.freewestpapua.org.

Tłumaczenie: Sebastian Mackowski

Oryginalne źródło: *The Secret War Against The Defenceless People Of West Papua*, John Pilger, 9 marca 2006 r.

Źródło polskie: [Internetowa Biblioteka Wolnościowa](#)